



O dobrym gospodarzu, który zarządził kurę znoszącą złote jaja



Dopóty dzban wodę nosi – dopóki się ucho nie urwie!

Ponieważ felietony nie zawsze przynoszą pożądany skutek, więc w ramach akcji „Poczytaj mi tato” opowiem dziś Państwu bajeczkę: „O dobrym gospodarzu Tadeuszu Roztropnym”.

Osoby:

- Dobry Gospodarz Tadeusz Roztropny,
- Sześciu Wspaniałych,
- Spółka Wodzowska,
- Chciwi Budownicowi,
- Rejentowa,
- Osiedlowa Rada Starszych,
- Gromada Zafrasowanych Osadników.

Za górami, za lasami, na obrzeżu ogromnego miasta zebrali się około 3000 pionierów, osadników, którzy postanowili wybudować wzorową, przyjazną, miłą osadę „im. 1000-lecia” ze szklanych domów.

Przeznaczali na ten cel wypracowany dorebek, zaciągali długi u bankierów i wykupili od autochtonów kawał gruntów liczący ponad 171 hektarów.

Ze względów praktycznych do Ksiąg Wieczystych wpisało się Sześciu Wspaniałych, najbardziej zaufanych i sprawiedliwych osadników-sąsiadów. Zapewniali, że całą ziemię podzielą sprawiedliwie i za darmo przełożą pozostałym osadnikom.

I tak się w większości przypadków za niewielką dopłatą stało.

Ale pozostało po zaspokojeniu podstawowych potrzeb jeszcze około 24 hektarów stanowiących wspólnotę serwitutową całej osady.

W międzyczasie w państwie zmienił się Król, zmieniła się dynastia ze wspólnotowej na indywidualno-kapitałistyczną.

Sześciu Wspaniałych coś podkusiło i zaczęli zmieniać poglądy:

- „Dlaczego mamy się dzielić majątkiem z pozostałymi trzema tysiącami osadników?”
- „Nie po to zmieniono ustrój państwa, abyśmy nie skorzystali z nowych możliwości prawnych!” – wykrzykiwali.
- „Nie po to zastąpiono Kodeks Honorowy Kodeksem Handlowym, abyśmy nie mogli się wzbogacić, skoro jest teraz moda na bogacenie się, noworurek rządzi krajem, więc My rządźmy osiedlem!” – wzajemnie się przekonywali.

Około 2000 jubileuszowego roku – Sześciu Wspaniałych – postanowiło uszczęśliwić zafrasowanych mieszkańców gromady – wybudujemy ogromne Centrum Pogody – niech słońce i pogoda gości w naszej starej miłej, wesołej osadzie.

Niestety sami nie umieli postawić takiej budowli, wynajęli więc do pomocy Chciwych Budowniczych. Ci szybko i sprawnie latem i zimą budowali, ale Wspaniali Wodzowie nie nadążali z zapłatą.

Chciwi Budownicy zaczęli naliczać lichwiarskie procenty i dociskać Dzielnym Wodzów, straszili, że rozwiążą ich Wodowską Spółkę i doprowadzą do likwidacji ich rządów.

Osiedlowa Rada Starszych i Sześciu Wspaniałych postanowiło w dniu 4 stycznia 2001 Roku Pańskiego stanąć u Rejentowej z Mińska i przepisać na Rodzinę Budowlaną 6 działek przy ulicy Borkowskiej o powierzchni 25.438 m² za 2 100 000 srebrników.

Po kilku miesiącach okazało się, że apetyt Budowniczych rośnie i Borkowską nie został zaspokojony.

Sześciu Wspaniałych musi jednak pozostać przy władzy, musi zarządzać majątkiem osiedla!

Tym razem bez zgody Osiedlowej Rady Starszych w dniu 28 września 2001 Roku Pańskiego ponownie stają przed Rejentową z Mińska i przekazują w formie bezgotówkowej Rodzinie Budowniczych 2 działki przy ulicy Jeździeckiej o powierzchni 23.183 m² za 2 781 960 srebrników.

Aby zakończyć definitywnie rozliczenia z Budowniczymi, Sześciu Wspaniałych przekazało Rodzinie Budowniczych w 2006 r. 42 stanowiska parkingowe przy ul. Pogodnej. Trwają intensywne starania Rodziny Budowniczych, aby wykupić pozostałe miejsca parkingowe na działce Nr 110/4 o powierzchni 2.791 m² i jak najszybciej wybudować kolejne bloki mieszkalne. Po co osadnikom wolna przestrzeń, po co osadnikom ogólnodostępny parking?

Drogi Czytelniku! Po tak długim wstępie, opowiem teraz o Dobrym Gospodarzu, Dzielnym Wodzu Sześciorga Wspaniałych – Tadeuszu Roztropnym.

Otóż, przepisując u Rejentowej z Mińska 2 działki przy ul. Jeździeckiej, sprzedał w cenie działek również kurę znoszącą złote jaja – pozbawił Spółkę Masztu Nadajnika Telefonii Komórkowej „Centertel” Sp. z o.o.

Na samym skraju tych działek, na powierzchni około 100 m² telefonii komórkowej ustawił maszt przekaznikowy. Za dzierżawę tego skrawka płaci około 5000 zł miesięcznie.

To są te złote jaja – warte co miesiąc około 5 tys. złotych – bez inwestycji, bez kosztów, bez wysiłku!

Pytam się, kto przy zdrowych zmysłach robi taki złoty interes dla Spółki, kto się wyżywa w ryczałcie jednorazowo takiego samograjala!

Tym bardziej, że przedstawiciele osadników chcieli dla potrzeb ogółu odkupić od Wodzów Spółkę tę działeczkę z masztem.

Od 2002 roku Spółka straciła a Rodzina Budowlana zyskała na maszcie ponad 200 tys. złotych, i to będzie trwało i trwało – przez najbliższe kilkanaście lat – aż strach liczyć, ile to będzie pieniędzy!!!

Taki to ci Dobry Gospodarz z Tadeuszem Roztropnym.

Ale, ale Nasz Ukochany Wielki Przywódca wyciągnął wnioski i w analogicznej sytuacji zachował się zgola inaczej, tyle że sprawa dotyczy analogicznego masztu, ale innego kupca.

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy pani Hanna Gronkiewicz-Waltz wyznaczyła Zarządowi Spółki w dniu 20 lutego 2008 roku termin notarialnego przekazania na rzecz miasta oczyszczalni ścieków „Cyraneczka”. I jak przytomnie zachował się gospodarny Tadeusz Roztropny? Otóż pilnie wynajął uprawnionego jeometrę i z 5 hektarów terenów oczyszczalni „w try miga” wydzielił działeczkę około 100 m², na której stoi analogiczny MASZT TELEFONII KOMÓRKOWEJ.

O nie, Miastu nie przekażemy ryczałtem wraz z oczyszczalnią MASZTU! Przecież to jest około 5 tys. złotych miesięcznie z samej dzierżawy.

Po co Miastu taki prezent? Co Wspaniali z tego będą mieli?

Praca jeometry była wykonana na wszelki wypadek, bo po namyśle Tadeusz Roztropny wcale nie pojawił się u Rejenta ze stolicy.

To była bajeczka a teraz suche przypisy:

– Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej MPZBDJiW (Zespołu) z dnia 17 września 2001 r.

Cytujemy:

„Rada Nadzorcza postanowiła przedstawić do rozpatrzenia sprawę sprzedaży działek nr 678 i 80/2 o łącznej powierzchni 23.183 m² przy ul. Jeździeckiej – Nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu Przedstawicieli Zespołu zwołanemu na dzień 22 września 2001 roku o godz. 10.00”.

W dalszej części protokołu czytamy:

„... Gdyby doszło do transakcji sprzedaży, MPZBDJiW musi zastrzec w umowie dostęp do ujęcia wody – studnia 6 (oligocenijskiej, jedyną na osiedlu niezażelazowanej wody, z której mieszkańcy czerpali wodę na herbatę. Studnię zasypano, pomimo, że osiedle odczuwa deficyt wody – dopisek autora) oraz do zapewnienia dalszej lokalizacji istniejącego masztu telefonii komórkowej”.

Miało to miejsce 17 września 2001 r.

Listę obecności na posiedzeniu podpisał również Prezes Zarządu Spółki.

28 września 2001 r. podpisując akt notarialny sprzedaży tych działek bez zgody Rady Nadzorczej, zapominał o tym zastrzeżeniu – cóż za lekceważenie i straszna amnezja!

Tadeusz Opieka